

Wrzesień w Puszczy Białowieskiej

W Puszczy Białowieskiej nastał wrzesień... Lato pakuje swoje zielone bagaże, ustępując miejsca w puszczańskiej szafie kolorowym sukniom jesieni. Dni są coraz krótsze, a noce chłodne. Leniwe słońce jest pierwszym zwiastunem nadchodzących zmian dając wyraźny sygnał, że czas odpocząć. Przyroda zwalnia bieg... Poranne mgły wywołane zmianą temperatur z wolna opadają na wrześniowe runo odkrywając kombinację pajęczyn – wędrówka pajaków czyli babie lato trwa! Tymczasem liściaste drzewa powoli obsypują się paletą barw – ognista czerwień, bajkowy żółty oraz mahoniowy brąz już niedługo ozdobią korony drzew oraz runo. Poza iglakami próżno będzie szukać zieleni – ta zanika za sprawą rozpadu chlorofilu (wpływ braku słońca), przez co do głosu dochodzą inne związki organiczne: żółty ksantofil, pomarańczowy karoten, czerwone antocyjany. Nawet soczysta zieleń mchów robi się kolorowa – ale to za sprawą czerwonych łądzyk sporofitów z puszką zarodnionością na szczycie. Polnych kwiatów też coraz mniej. Widać, co prawda, łany nawłoci, ale nawet one nie wytrzymują zapasów z czasem – coraz więcej ich przekwita i żółte kwiaty przekształcają się w owoce okryte szarym puchem. Leśne zagajniki ciągle zdobią także bodziszek leśny i bniec biały. Ale zanim zwiednięte liście opadną na dno lasu, pożółkną liście, a kwiaty znikną, wrześniowa puszcza ostatni raz tego roku wyda dary lata. Wrzesień, choć usytuowany na styku dwóch pór roku, słynie z bujności – obok wrzosu (któremu dziewiąty miesiąc roku zawdzięcza swoją nazwę) właśnie teraz dojrzewa najwięcej owoców, min. dzikiej róży, kaliny, bzu koralowego, żurawiny czy trzmieliny pospolitej. Gałęzie jarzębiny aż się uginają od kiści pięknych ognistych kul. Masowo owocuje także bogata w witaminę C czerwona borówka zwana brusznicą. A gdy wrzesień nie poskąpi deszczu, to spacerowiczów przywitają grzyby – dorodne prawdziwki, opieńki, gołąbki, koźlarze podgrzybki, maślaki i inne.

Ale wśród wczesnojesiennych grzybów niekwestionowaną palmę pierwszeństwa pod względem efektywności utrzymują soplówki. Ich delikatne gałązki kolonizują butwiejące pnie drzew.

A ponad głowami prażą się żołędzie i orzechy. Jesienna bujność cieszy leśnych smakoszy – amatorów żołędzi i grzybów jest cała masa począwszy od owadów, kończąc na ssakach (dziki, wiewiórki, maleńkie norniki, koszatki, popielice i żołędnice). Szczególnie maleńkie ssaki zachłannie wcinają żołędne i grzybowe rarytasy (uzupełniają dietę często o owady), bo zima tuż-tuż: zapasy tłuszczu pozwolą im przetrwać chłody, gdy ukryte w ziemnych norkach, pod szczelną kołderką mchów i suchych liści zapadną w smaczny, zimowy sen zwany hibernacją. Do snu przygotowują się także gady – ale zanim udadzą się do swoich sypialni (w ziemnych norach lub na dnie sadzawek i rzek – kwestia gustu) z lubością wylegują się jeszcze na nasłonecznionych i suchych polankach leśnych, korzystając z ostatnich dni słońca. U płazów za to wielkie poruszenie – wrzesień to czas wylęgu młodych. Leśne runo przemierzają małe padalce, jaszczurki, zaskrońce i żmije – dopiero w październiku będą przygotowywać się do snu. Tymczasem ponad ich głowami las cichnie. Owadzia ferajna przygotowuje się do zimy, zaś ptasie radio ostatecznie zawiesza audycję. Od dawna nie ma już bocianów – w ślad za nimi podążają skowronki polne i leśne, pliszki siwe i żółte, remizy, muchołówki, świstunki, trzciniaki, niektóre pokrzewki, drozdy i jaskółki. Swoją puszczańską, letnią rezydencję opuszczają także kraski, dudki i lelki. Puszcza jednak nie zamilknie – w drodze są już uroczne jemiołuszki – wielkie fanki jarzębiny oraz inni przybysze z dalekiego wschodu. Zanim skrzydlaci goście dotrą do wschodnich rubieży puszczy, białowieskie zagajniki już teraz oplata potężny ryk – to samce jeleni dumnie prężąc poroże nawołują damy. Niezwykły spektakl złożony z kombinacji mocnych odgłosów przypominających niekiedy wycie wilka rozpoczyna się tuż przed zachodem słońca, a kończy o świcie – i tak od września do października. Trwa bowiem rykowisko, jelenie chadzają na randki. Miłosnym schadzkom oddają się także łosie – sezon jesienny otwiera bukowisko. Zwykle niezgrabne, tym razem z gracją przemierzają puszcze w poszukiwaniu partnerki, wiezione płacziwym, nosowym głosem kłep. „Rozmowy” łosi nie są tak głośnie jak porykiwania jeleni. Chrapliwe stęknienia byków działają jednak na wyobraźnię, wywołując dreszczyk na plecach. Łoś tak się ugania za spódnicami, że zapomina o jedzeniu – w okresie intensywnego randkowania może stracić nawet 1/5 masy ciała. Nic dziwnego, bukowisko trwa ok. czterech tygodni – tak więc potężne łosie, podobnie jak jelenie, również będą randkować do października. W wrześniu na randki chadza także żubr – wciąż trwa okres godowy.

Puszcza Białowieska zachwyca każdego miesiąca o każdej porze roku. Przekonaj się – wędrując trasami nordic walking i szlakami pieszymi bądź trybami wyznaczonymi przez samą przyrodę. Zgodnie z tradycją okres

jesienny rozpoczynał się od 7 września – bo „święta Regina jesień zaczyna”, a kończył 11 listopada w dzień świętego Marcina. Jesień to również okres swatów, zalotów i wesel – ale o tym w kolejnej opowieści.

Katarzyna Miszczuk